

Będąca na ostatnim miejscu Młodej Ligi Skra Bełchatów wygrała dwa pierwsze sety w Jastrzębiu i była bliska wygrania trzeciego, potem jednak gładko przegrała dwa sety i cały mecz 3:2. - Ja wiem jak pracujemy, ile czasu trenujemy, ile krwi i potu wylewamy na boisku. Na ten moment może to nie przekłada się na wynik, ale wiem, że ci chłopcy robią postępy i z każdym tygodniem są siatkarsko lepsi – mówi trener Młodej Skry, Radosław Kolanek.



Dwa pierwsze sety, a nawet trzy, w waszym wykonaniu były bardzo dobre i wydawało się, że „zgarniecie” tu kompletów punktów. W kolejnych dwóch setach nastąpiła katastrofa i przegraliście mecz 2:3. Jak to wyglądało z pana perspektywy? Jak pan to ocenia?

Radosław Kolanek: - Faktycznie nastąpiła katastrofa. Można to tak określić. Stało się tak dlatego, że chłopcy z Jastrzębia zaczęli popełniać dużo mniej błędów. Przede wszystkim szanowali zagrywkę i piłkę w ataku. Za to my przestaliśmy grać zagrywką. Dużo jej popsuliśmy. Nie było w tym elemencie odpowiedniej jakości. I stąd ten obrót sytuacji o 180 stopni.

Przeciętny kibic interesujący się PlusLigą zaglądając w tabelę Młodej Ligi, może zdziwić się, że taka potęga jak Skra, jest w dole tabeli. Do czołówki nie należy także Jastrzębski Węgiel. Jak mógłby pan wytłumaczyć fakt, że wasze wyniki nie pokrywają się z sukcesami pierwszego zespołu?

- Z tego względu te wyniki nie pokrywają się, że pracujemy z chłopcami, którzy praktycznie wszyscy są z Bełchatowa lub najbliższych okolic. Pracujemy z młodymi chłopcami, perspektywicznymi, którzy są juniorami bądź kadetami. Zresztą podobnie jest w Jastrzębiu. Ten wynik jest taki, bo nie zdobywamy punktów, ale ci chłopcy przede wszystkim mają się uczyć, mają grać i ogrywać się, bo tak jak mówię, w zespole mam praktycznie połowę kadetów. Bywa, że na boisku mamy równocześnie 3-4 kadetów. Mam nadzieję, że w perspektywie roku czy dwóch lat, będzie to dla tych chłopców w tej młodzieżowej siatkówce procentować. To wszystko charakteryzuje się tym, że to jest jeszcze taki poziom, że tych błędów jest sporo, co dzisiaj oba zespoły pokazały i nad tym trzeba pracować, żeby było ich jak najmniej, żeby coraz lepsza była powtarzalność, bo to jest najistotniejsze. Przed nami jest bardzo dużo pracy.

Czy patrząc na politykę klubu można powiedzieć, że w najbliższych dwóch – trzech latach ci sami chłopcy będą tworzyć zespół Młodej Ligi, czy zostaną zastąpieni młodszymi od siebie?

- Jest pewna koncepcja, o której nie mogę na tą chwilę mówić. Poczekajmy jak się to rozwinie, a na pewno coś się zmieni w tej kwestii. Będzie to ciekawy pomysł, który moim zdaniem się sprawdzi.

Za co władarze klubu rozliczają w Skrze trenerów drużyn młodzieżowych? Czy za wyniki, czy może za dostarczenie zawodnika do pierwszej drużyny?

- Ja nie mogę jeszcze w tej kwestii się wypowiedzieć, bo to mój pierwszy rok pracy w charakterze pierwszego trenera tego zespołu. Sam czekam. Skupiam się na swojej pracy, bo to jest najważniejsze. Ja wiem jak pracujemy, ile czasu trenujemy, ile krwi i potu wylewamy na boisku. Na ten moment może to nie przekłada się na wynik, ale wiem, że ci chłopcy robią postępy i z każdym tygodniem są siatkarsko lepsi. Brakuje nam jeszcze w pewnych momentach mentalności wojowników. Tak było dzisiaj w końcówce trzeciego seta, który był na przewagi i w wielu innych setach w tym sezonie. Brakuje nam takiego pazura, takiej pewności siebie. Popęłniamy błędy i było wiele takich meczów, które przegraliśmy na „styku”, na przewagi, po super walce. Zawsze zabrakło trochę cwaniactwa i pewności siebie. Dlatego trzeba grać, grać i jeszcze raz grać, żeby mieć pewność siebie. Tymczasem dla tych chłopców ta naprawdę większa siatkówka zaczęła się od tego roku.

Rozmowę opublikowałem na przegladligowy.com

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}